

One mąż show

Och Szymon mogłabym napisać recenzując jego monolog One mąż show w Och teatrze.

Pierwsi będą w teatrze ostatnimi.

Znam Szymona od 25 lat.

Sama się dziwię, że tak długo w związku z tym... nie dziwię się, że tak późno poszłam na niego do teatru.

Wiem kiedy w jego życiu pojawiły się: Magda, dzieci, kolejne prace, telewizja, reklama, radio, internet i wreszcie teatr.

Szymon ma to do siebie, że chociaż mija czas, a wraz z nim, bywa, mijamy się i my, to on jest ten sam. Niezmienny.

I takiego samego zobaczyłam na scenie w One mąż show.

Scenki, które najpierw opisał w felietonach, a na co dzień odgrywa nam na korytarzach radia, uporządkował, udramatyzował i z mega wdziękiem przedstawia w teatrze, no dobrze w Cafe Teatr. Ale do sceny już blisko. :)

Puszcza oko do publiczności żartując sobie ze współpracy z opiekunką występu Krystyną Jandą.

Rewelacyjnie parodiując jej mimikę i język ciała.

To samo zresztą robi ze swoją żoną Magdą.

Ktoś mnie zapytał po co Szymonowi teatr ze stand upem o własnym związku?

Bo buzuje mu pod kopułą. Bo nie potrafi ustać w miejscu. Bo pomysły wylewają się z niego w iście kosmicznym tempie.

On musi, inaczej się udusi.

I dobrze, bo jak się okazuje ma niesamowity zmysł obserwacji.

To co zauważa w swoim małżeństwie jest dość powszechnym doświadczeniem. Dlatego sala pęka ze śmiechu, bo nie śmieje się z Szymona ale z siebie nawzajem.

Ja też się śmiałam, bo wiem co to znaczy, gdy mężczyzna kupuje NIE TE ziemniaki. I nie OD TEJ baby.

Szymon bawił przez 1,5 godziny. Na premierze stracił poczucie czasu i gadał przez 2 godziny. Niektórzy mówią, że to za długo.

Może mają rację, bo ile można się śmiać z mężczyzny uciemięzonego przez kobietę?:)

Pary faktycznie mogą mieć ochotę, by już wyjść z teatru, żeby odebrać swoje punkty Vitay za wspólny wieczór.

(o co chodzi wiedzą ci, którzy One mąż już widzieli, albo dowiedzą się ze spektaklu)

Bez względu na staż małżeński polecam, a Szymonowi gratuluje bystrego oka i ucha.